GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na wtorek 22. listopada 1921 r.** **Nr. 270.**

Superintendent Hensel z Jańsborka.

Piszą nam:

Gdzieś tam w Jańsborku na Mazurach mieszka sobie Superintendent Hensel, jeden z licznych panów księży ewangielickich, który wyparli się polskości i stali się najzagorzalnemi reakcjonistami i germanizatorami ludu mazurskiego.

Superintendent Hensel, którego wybrano nawet posłem do „reichstagu“ napisał przed wojną broszurę pod tytułem: „Unsere avangelischen Masuren“, w której stwierdził, że Mazury są z p o c h o d z e n i a Po l a k a m i. Podczas plebiscytu naturalnie zmienił swoje zdanie i nazywał Mazurów Niemcami.

Działalność jego podczas plebiscytu wykazała, że pan ten otwierał wprawdzie usta bardzo szeroko, ale żadnych wybitniejszych zdolności nie posiada. Dowodem na to są jego artykuły polemiczne ogłoszone w „Ostdeutsche Nachrichten“ i różnych Krajsblatach niemieckich. Informacji źródłowych o sprawach polskich ten pan niema wcale. Informuje się on jedynie z nacjonalistycznej prasy niemieckiej i za nią jako za panią matką powtarza przy różnych okolicznościach swoje reakcyjne pacierze. Jest on także redaktorem osławionego. „Kalendarza Królewsko Prusko ewangielickiego“ przeznaczonego dla Mazurów oraz współpracownikiem żmijki hakatystycznej jańsborskiej »Johannisburger Zeitung«, która żyje pluciem i rzucaniem oszczerstw na wszystko co polskie.

Pan ten rozpisał się w »Ostpreussische Zeitung« na temat »Deutschland und die Zukunft Ostpreussens«. Oklepane już niejednokrotnie wywody jego nie mają żadnego sensu. Pisze, że sztyletem ugodzone z tyłu Niemcy upadły. Następują potem różne fantazje dotyczące obecnej konstelacji politycznej no i pan ksiądz pastor dochodzi do tego, że dla Niemizc zbawienie istnieje na wschodzie (Coś bardzo »nowego«. Red.) Rozwodzi się następnie o »pogłoskach« dotyczących przymierza Polski z »Randstaatami« i powiada że ewentualnie mogą Prusy Wschodnie jako dojrzały owoc spaść na łono Polski. (A gdzież ma spaść ten owoc, przecież przez morze nie popłynie. Ale to żart, nie czasami »zdrada stanu«. Red.) W tym celu rozpoczęła się nowa polska »Minierarbeit« na Mazurach. (Gdzie? Red.)

Dowodem tego dla pana księdza pastora znane telegramy „z Kowna“ podawane „z Warszawy“ przez „białoruskie“ „biuro prasowe“. Już teraz utworzono w Warszawie organizację celem popierania mazurskich interesów pod przewodnictwem Superintendenta Generalnego Burschego, z którym pracuje cały sztab księży ewangielickich. (Hu! Hu! Jańsbork drży w posadach! Red.) Organizacja mazurska stoji w związku z działającym „rege“ „Związkiem Polaków“, popieranym przez „Związek Polaków z Warmji i Mazur“, który celem wygodniejszej propagandy siedzibę swoją przeniósł do Działdowa. (Wszystko to są relacje „z Kowna“ podawane „z Warszawy“. Red.)

Zbrojna pomoc jest także gotową. W Toruniu stoji pułk Warmjaków i Mazurów, a w Warszawie reorganizuje się powstańców górnośląskich i zaopatruje w francuskie pieniędze i broń. (Zapomniał pan ksiądz o generale Donimirskim na Pomorzu, ale o tem »białoruskie biuro« nie donosi. Red.).

Organizacje te „pracować“ mają w stosownym czasie w południowych Prusach Wschodnich. (A tak, o tem również królewieckie biuro „Heimatdienstu“ z Kowna przez Warszawę za pomocą białoruskiego biura prasowego donosi. Red.)

„Widzimy -- woła z namaszczeniem p. pastor — jak wielkiem jest niebezpieczeństwo, grożące znowu Prusom Wschodnim. Niemcy, których przyszłość z Prusami Wschodniemi zagrożoną, muszą zająć się swoją jedyną kolonją pod każdym względem, ażeby Prusy Wschodnie pozostały żywotnemi i odpornemi. (Czy „Heimatdienstowi“ już miljonów nie walą? Red.) Prusy Wschodnie są starem „deutsches Kulturland“ i kultura niemiecka także w słowiańskiem morzu zaginąć nie powinna“.

A więc „niebezpieczeństwo polskie“, które na chwilę zniknęło ze względu na giełdę i na kupiectwo, znowu istnieje.

Nam się ten pan ksiądz pastor Hensel nieco śmiesznym zawsze wydawał. Ale obecnie ze swoim artykułem ośmieszył się do reszty.

Pan Superintendent Hensel z Jańsborka, pan pastor Rathke z Ełku i pan ksiądz Skowronnek z Trelkowa. Dziwi nas, że się na tych trzech panach jeszcze nie poznano i nie postanowiono ich tam gdzie należą.

My bowiem poznaliśmy się na nich już dawno. Takich ludzi więcej, a z Prus Wschodnich śmiał się będzie stale cały świat.

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska marynarka.

Warszawa. (ETE). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zadecydowała o losach marynarki wojennej i handlowej. Marynarka wojenna pozostaje przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, marynarka handlowa zaś przechodzi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przejęcie nastąpi około 20 bm.

Finansowi eksperci Ligi w Polsce.

Warszawa. (ETE). Członkowie komisji finansowej Ligi Narodów pp. Awanel i Jansen konferowali z kierownikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Strassburgerem, informując się o finansowym stanie naszego Państwa i o handlu Polski z Rosją.

Japoński minister rolnictwa w Warszawie.

Warszawa. (ETE). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że do Warszawy przybył japoński wiceminister rolnictwa Minoru Oka, który dzisiaj odwiedził prezydenta ministrów p. Ponikowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Fritjof Nansen w Warszawie.

Warszawa. (ETE). Dziś przybywa do Warszawy p. Fritjof Nanseh w towarzystwie swego sekretarza Ferary. Nansen przyjeżdża do nas w charakterze wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw nędzy w Rosji oraz jako pełnomocnik generalny zjednoczenia międzynarodowych towarzystw humanitarnycn i pomocy dla głodnych w Rosji.

Wiec obywateli miasta Wilna.

Wilno. (PAT). Wczoraj odbył się tu wiec obywateli miasta Wilna, zwołany przez związek obrony woli ludności. W wiecu wziął również udział związek kolejarzy, liga robotnicza, związek pracowników miejskich i cechy rzemieślnicze. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko walkom partyjnym, stwierdzającą, iż Polacy w obecnej chwili powinni być silni swą jednością i oświadczającą, iż zgromadzeni przyjmą postanowienie Sejmu warszawskiego w sprawie terytorjum wileńskiego. Wreszcie rezolucja domaga się natychmiastowego zwołania Sejmu wileńskiego.

Polska Niemcy i Francja.

Warszawa. Wobec podania przez dzisiejszą prasę poranną nieścisłego zdania, wyrwanego z wywiadu korespondenta »Matin'a« z prezydentem ministrów, p. Ponikowskim, podajemy autentyczny i dokładny tekst odpowiedzi, p. prezydenta na zapytanie wspomnianego korespondenta w sprawie stosunków polsko-niemieckich. Słowa premjera Ponikowskiego brzmiały jak następuje:

Załatwienie sprawy Górnego Śląska przez Ligę Narodów a później przez mocarstwa zaprzyjaźnione, kładzie kres naprężonej sytuacji, jaka bezprzecznie istniała podczas całego długiego procesu o Górny Śląsk. Odtąd będziemy mogli pozostawać z Niemcami w poprawnych stosunkach sąsiedzkich. Długoletnia niewola i ucisk, jakich ludność polska doznała pod jarzmem zaboru pruskiego, nie mogą oczywiście współdziałać w zbliżeniu się tych dwóch narodów. Trzeba będzie całych lat, aby blizny i rany, zadane Polsce przez Niemcy, mogły być w uczuciach naszych zabliźnione. Nie przeszkadza to jednak w nawiązaniu stosunków handlowych, które się same przez się narzucają ze względu na konieczność przejścia całej Europy do normalnych warunków w dziedzinie wytwórczości i wymiany. Pod względem politycznym Polska, jako związana sojuszem z Francją, prowadzi i prowadzić będzie w stosunku do Niemiec politykę zupełnej jednomyślności z naszym wielkim sojusznikiem. Chciałbym, aby pan na tym punkcie położył specjalny nacisk w swoim piśmie, by niektóre dzienniki francuskie, źle informowane, zupełnie niesłusznie nie przypisywały mi zmiany dotychczasowej linji politycznej, tak świetnie uwydatnionej w czasie pobytu nasze go Naczelnika Państwa w Paryżu. Osobiście jestem admiratorem Francji i nietylko utrzymanie sojuszu, lecz ścisły stosunek wzajemnego zaufania i współdziałania leży mi całkowicie na sercu.

Litwa.

Litwa i Kłajpeda.

Ryga. (ETE). Łotewska agencja telegraficzna donosi z Londynu, że w izbie gmin Harneworth odpowiedział na skierowaną doń interpelację w sprawie przyznania portu kłajpedzkiego Litwie, że dotychczas w tej kwestji nie powzięto żadnej definitywnej uchwały. Na uwagę interpelantów, jakoby Litwa czekała już 2 lata słusznie całkiem ostatecznej decyzji, odpowiedział wymieniony minister, że na razie nie da się ustalić termin powzięcia uchwały. „Memeler Dampfboot“ dodaje do tej wiadomości komentarz, jakoby cała ta interpelacja była zamówioną robotą przez koła litewskie w Anglji.

Warszawa. (ETE). Według wiadomości agencji Havasa z Kowna były cywilny komisarz obwodu kłajpedzkiego przybył do Kowna. Celem podróży jego jest wymiana zdań z rządem litewskim co do gospodarczych stosunków między Kłajpedą a Litwą.

Czecho-Słowacja.

Polityka Czech.

Praga. (PAT). (Czeskie Biuro Pras). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu prez. min. Benesz wygłosił expose o sytuacji zagranicznej, w którym m. in. powiedział: Traktat czesko polski nie jest wymierzony ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko Rosji, ani też przeciwko Węgrom. Trzeba, aby sąsiedzi nasi pozawierali za naszym przykładem odpowiednie traktaty, a wszystkie obawy zniknęłyby. Traktat ten nie dotyczy interesów żadnego z sąsiadów Czechosłowacji albo Polski. W kwestji rosyjskiej zatrzymamy nasze dotychczasowe stanowisko, wstrzymując się od mieszania w sprawy wewnętrzne Rosji i prowadząc w dalszym ciągu akcję, celem niesienia pomocy głodnym w Rosji. Przygotowania do konwencji gospodarczej z Rosją są już ukończone i sądzę, iż w najbliższych dniach będzie ona podpisana. Nasz stosunek do Niemiec był od samego początku szczery i niedwuznaczny. Niemcy są naszym największym sąsiadem, to też gospodarczo jesteśmy skazani bezpośrednio na współpracę z nimi. Podobnie, jak z innymi sąsiadami, pragniemy również i z Niemcami utrzymać przyjazne stosunki. W sprawie górnośląskiej rozpoczęła cała

prasa niemiecka kampanję przeciwko nam. Tak jak w innych kwestjach, pragniemy i w tej sprawie zachować się wzgl. Niemiec lojalnie. Jesteśmy zatem, aby traktat pokojowy został wykonany. Ponieważ zostaliśmy powołani do wysłania rzeczoznawców w kwestji Górnego Śląska, dla spraw gospodarczych, wysłaliśmy do Genewy 3 najwybitniejszych ekonomistów. Ci rzeczoznawcy nie znali zupełnie decyzji genewskiej i dowiedzieli się o niej dopiero wówczas, gdy Liga Narodów zakomunikowała ją Niemcom i Polsce. Twierdzenie, iż my chcemy przy tem uzyskać jakieś korzyści, jest śmieszne.«

Tekst expose dr. Benesza został wręczony posłowi niemieckiemu w języku niemieckim.

Ameryka.

Konferencja w Waszyngtonie.

Nowy Jork. W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że delegacja angielska i włoska porozumiały się między sobą co do stanowiska, jakie mają zająć we wszystkich sprawach, związanych z ograniczeniem zbrojeń wojennych. Delegacja angielska ma zaproponować ograniczenie polskich zbrojeń wojennych, delegacja zaś włoska będzie się domagała, by armja francuska została zredukowana w tym samym stopniu, w jakim to będzie przewidziane dla armji włoskiej.

Paryż. Specjalny korespondent „Intransigeat“ donosi z Waszyngtonu, że w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej i włoskiej zapowiadają wniesienie na najbliższe posiedzenie Konferencji Waszyngtońskiej planu organizacji zbrojeń lądowych. Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy projekt taki będzie przedstawiony na Konferencji przez delegację włoską czy też przez angielską. W sprawie tej Briand odbył dłuższą naradę z delegacją angielską.

Jak się dowiaduje korespondent wspomnianego pisma, projekt ograniczenia zbrojeń w Europie podkreśla szczególnie konieczność zredukowania liczby wojsk polskich, wynoszących obecnie około 300 tysięcy żołnierzy.

W projekcie tym Włochy zaznaczają jednakowoż iż ze względu na liczbę ludności we Włoszech 208-tysięczna armja włoska nie może być zredukowana.

Waszyngton. PAT. (Havas). Przedstawiciel Włoch Schancer, oświadczył, iż Włochy aprobują projekt amerykański. Balfour złożył formalne oświadczenie, iż Anglja przyjmuje zasady i ducha propozycji amerykańskiej w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, Przedstawiciel Japonji wyraził zgodę na zasady zawarte w propozycji amerykańskiej, jednak z pewnemi zastrzeżeniami.

Waszyngton. Pat. (Havas). Słychać, że delegacja angielska domagała się, by układ w sprawach morskich obejmował także Francję i Włochy, delegaci Ameryki nalegali na Anglję, by układ ten ograniczyć tylko do Ameryki, Anglji i Japonji.

Ludność przyznanych Polsce powiatów górnośląskich.

Różne gazety podawały liczby ludności, którą Rada ambasadorów przyznała Polsce. Liczby te opierały się na starych spisach, a zatem były przestarzałe i nie odpowiadały obecnej rzeczywistości. Np. niemiecki urząd statystyczny podaje, że liczba ludności przyznanych Polsce miejscowości górnośląskich wynosi 965 000. Gazety francuskie znowu piszą, że liczba ludności górnośląskiej przypadające do Polski wynosi 973 009. Ani jedna ani druga liczba nie jest ścisłą, gdyż najnowsza statystyka wykazuje większą liczbę mieszkańców. Statystyka ta przedstawia się jak następuje:

1.	Raciborskie	18 134
2.	Rybnickie	159 003
3.	Pszczyńskie	143 000
4.	Katowice (wieś)	252 605
5.	Katowice (miasto)	50 000
6.	Królewska Huta	80 000
7.	Bytomskie (wieś) z Frydenshutą, Eintrachthutą i Czarnym lasem	178 348
8.	Zabrskie	55 365
9.	Tarnogórskie	63 483
10.	Lublinieckie	40 340
11.	Gliwickie miejscowości: Gierałtowice, Mikoleska i Przyszowice.	4 300
	Suma:	1 044 778

Wedle powyższego najnowszego obliczenia wynosi ludność przyznanych Polsce miejscowości górnośląskich 1 miljon 44 tys. 778 mieszkańców.

Wiadomości kościelne.

Odznaczenie biskupa Bandurskiego.

Minister spraw wojskowych, uznając wybitne zasługi, położone na polach bitew dla dobra polskich żołnierzy w okresie najcięższyhh walk o niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny, poniesione przez ks. biskupa Bandurskiego, nadał mu odznakę „Krzyża Walecznych“.

Ponieważ ks. biskup Bandurski pełni obecnie obowiązki biskupa polowego wojsk Litwy Środkowej, przeto uroczysta dekoracja ks. biskupa odbyła się w Wilnie. Dekoracji dokonał geh. Żeligowski w obecności generałów Konarzewskiego i Osikowskiego oraz grona oficerów i delegacji wszystkich oddziałów wojskowych, zostających pod rozkazami generała.

Odznaczenie ks. biskupa Badurskiego przyjęte zostało przez wojsko i społeczeństwo wileńskie z żywem uznaniem i radością, gdyż ks. biskup pracą swą na terenic Wileńszczyzny zjednał sobie wszystkich bez wyjątku począwszy od najwyższych dowódców wojskowych, a skończywszy na maluczkich, których otaczał najżywszą i serdeczną opieką.

Ciche bohaterstwo.

W Południowej Ameryce, w Brazylji, w bogatym stanie Parana dość liczne są osady Polaków, którzy ongi poszli za morze szukać chleba. Wskrzeszono do nowego życia Macierz Polska nie może ich jeszcze do siebie przygarnąć z powrotem dla braku mieszkań i pracy w kraju.

Szeregi tych dawnych wychodźców znannych nam z barwnych opisów »p. Balcera« Konopnickiej powiększyły obecnie jeszcze dziesiątki tysięcy uchodźców wojennych, zapędzonych przez Moskali z byłej Kongresówki i z Kresów wschodnich na Sybir w 1915 r. Wobec niemożliwości powrotu do Polski wywędrowało w tym roku z Sybiru przez port Władywostok około sto tysięcy Polaków do Południowej Ameryki.

W polskich kolonjach brazylijskich już od 20 przeszło lat pracują jako misjonarki Zakonnice ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo. Wskutek napływu nowej fali osadników praca misyjna tamże ogromnie się wzmogła; trzeba było zasilić kadry naszych pracownic misyjnych. Ochotniczek nie zabrakło wśród naszych wielkopolskich i pomorskich Szarytek.

Za zgodą wizytatorki S-try Józefy Prądzyńskiej z Chełmna nowe misjonarki w liczbie siedmiu wyiechyły dn. 9 października z Poznania do Páryża. Po krótkim pobycie w głównym domu Zgromadzenia Szarytek w Paryżu, podążyły do Bordeaux i tam dn. 22 października wsiadły na statek „Samara“, należący do Towarzystwa Sud-Atlantique, by na drugiej półkuli świata, zdala od swoich najbliższych, pracować dla dziatwy i młodzieży polskiej, uczyć ją w szkołach pacierza i języka polskiego i wychowywać ją w miłości Boga i Ojczyzny. Nazwiska tych cichych bohaterek poświęcenia warto podać do wiadomości społeczeństwu naszemu. Pojechały więc na misje polskie do Parany: S-tra Czesława Paul ze Świecia, S-tra Marta Kulerska ze szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, S-tra Józefa Marciniak z Wolsztyna, S-tra Bronisława Olek z domu św. Józefa w Poznaniu, S-tra Walentyna Perz ze szpitala miejskiego w Poznaniu, S-tra Marja Skotarek ze Świecia, S-tra Natalja Barczewska z domu Sierót na Śródce w Poznaniu.

Cześć im i wdzieczność narodu! L. K.

KRONIKA.

Olsztyn, 21 listopada 1921.

Kalendarz na wtorek: Cecylji p. i m.

Wschód słońca o g. 7,36; zachód o g. 3,56.

— r. **Głupstwo.** Dziwić się czasami trzeba nad produktami literackiemi różnych przygodnych literatów hakatystycznych rozpisujących się o sprawach polskich. Pewien taki pismak z »Heimatdienstu« rozpisuje się o „Polnische Freude über »Das Ostpreussische Problem«. Powiada że tylko wrogowie Niemców cieszą się broszury, a więc naturalnie i »Gazeta Olsztyńska«. My wrogami Niemców? Od kiedy? My Niemcom życzymy wszystkiego dobrego i mamy nawet dzięki Bogu wielu przyjaciół wśród rozsądnych Niemców, którzy są zdania, iż każdemu narodowi, nietylko niemieckiemu, przysługuje prawo obrony przeciwko niemoralnemu systemowi wynaradawiania. Niemców germanizatów zwalczać musimy. Zarzut, że dla tego, iż to czynimy, jesteśmy wrogami Niemców jest nonsensem, jest głupstwem, które powstać może chyba w głowach zupełnie naiwnych ludzi, którzy pojęcia o takich sprawach nie mają.

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

7)

(Ciąg dalszy.)

Nie chcemy zazdrościć im leniwego, wygodnego życia bez trosk, lecz niech zakon to sobie uważy, i przez podobne uroszczenia o wysokich zasługach wokoło chrześcijaństwa chrześcijanom, a szczególnie stanom państwa rzymskiego nie da powodu, ażeby nie zarządzono sądu nad ich zasługami, ponieważ napewno bardzo nielicznym z nich byłoby nie dobrze na sercu. Ale może autor mówi tylko o przeszłych czasach i sam więc przyznaje, że zakon od cnót swego pierwszego ustanowienia zupełnie odpadł. Lecz zakon nie ma powodu swe zasługi w dawniejszych czasach komuś przedkładać. Pobożny i prawdomówny zakonnik Mathaeus Parisiensis (In Historia Angliae, p. 346), który żył r. 1250, wydaje o Krzyżakach już za swych czasów taki sąd: Krzyżacy otrzymują od chrześcijaństwa obfite zapomogi, ażeby bronili ziemi świętej. Lecz oni je pożerają i topią jak otchłani bezdennej. Chytrzy, zazdrosni i zdrajcy. Teodoryka a Niem (in vita Johannis Papae XXIII p. m. 15), Kranza (in Vandalia l. VIII p. 307) i innych wybitnych katolickich pisarzy nie będziemy teraz przytaczać. A kto drugi rozdział naszej rozprawy z dokumentami (które są przy końcu tej rozprawy pod num. 1, 2, 3 itd. dołączone) przeczyta, a jest przyjacielem zakonu, to niech temuż da tę radę, ażeby aby tylko tego punktu nie poruszał, bo mogłoby to przy zbadaniu łatwo spowodować jego zgubę i wyrządzić mu szkody nie powetowane. — Niniejszym jest znowu udowodniona niedorzeczna bezczelność autora („**Man könte wohl gar leicht weisen, wie viel Schaden und Nachteil der Teutsche Brüder Orden der werthen Christonheit gebracht habe.** Angesehen, wenn man gleich alle das andre beyseit setzet, das **ruchlose Leben der Ordens-Glieder den Christlichen Nahmen auch bey den Heyden selbst zur Lästerung gemacht hat.** Dass sich aber der Verfasser noch so vermessentlich unterstehet die so gar hohe Dienste des Ordens bey der Christenheit den Ständen des Röm. Reiches vorzurücken, solches ist eine offenbahre und unverstandige Schmeicheley, daraus jeder vernünftiger urtheilen muss, dass dem Orden dadurch mehr seine unterlassene Pflicht vorgerücket als etwas gutes nur mit dem geringsten Schein beygemessen werde. **Eben als wenn vormahls ein Assyrer den Sardanapalum loben wollen,** dass er so oft zu Felde gegangen, die Grantzen seines Reichs so sehr erweitert; die Last und Sorgen der Regierung allein getragen und keine Wollust jemahls geschmecket hätte: würde nicht jedweder solchen autorem entweder für einen Auszug des Unverstandes und der Einfalt oder den muthwilligsten Spötter gehalten haben, welcher die faule und wollustige Regierung besagten Königes hierdurch auf die empfindlichste Art durchziehen wollen. Gleiche Gedancken werden jedwedem beykommen, der nur lieset, dass der Verfasser dieser Schrift den Orden von hohen meriten um die gantze Christenheit lobet, da doch alle Commenther in ihrem Gewissen überzeuget sind, dass sie weder Gott oder der Welt für ihre fette [Einkommen] auch nur den geringsten Dienst zu thun Gelegenheit haben. Es weiset ein alter Reim aus, dass man schon vor dreihundert Jahren her zum gemeinen Sprichwort gebrauchet:

Kleider aus; Kleider an
Essen, trinken, schlafen gahn
Ist die Arbeit, so die Teutsche Herren han.

Wir wollen ihnen zwar ihren müssigen, gemächlichen und sorglosen Stand nicht missgönnen; nur es mag der Orden solches erwegen und durch dergleichen Anmassungen von hohen meriten um die Christenheit den Christen und insbesondere den Ständen des Röm. Reiches nicht Ursache geben, dass man eine inquisition ihrer meriten anstelle, da es gewiss den wenigsten wol um die Brust seyn sollte. Doch der Verfasser redet vielleicht allein von den vergangenen Zeiten; und also gestehet er selbst, das der Orden von den Tugenden seiner ersten Einsetzung gäntzlich verfallen sey. Nur es hat auch der Orden nicht Ursache, seine meriten in den alten Zeiten jemand vorzurücken. Der fromme und wahrhaftige Mönch Mathaeus Parisiensis, welcher an 1250 gelebet, giebt von den Ordens-Brüdern schon zu seiner Zeit dieses Urteil: **Hospitalarii a Christianitate proventus recipiunt,** ad terram sanctam defendendam, **sed eos deglutiunt. et quasi in voragine barathri demergunt. Versuti, invidi, proditores.** Theodorici a Niem, Kranzii und andrer vornehmer Catholischen Scribenten jetzo nicht zu gedencken. Und wer nur das andere Capitel unseres Tractats mit de[illegible]lagen durchlieset, der solle, wenn er ein Freund [illegible] dem Orden ist, demselben wohl rathen, dass er diesen point ja nicht rühre, welcher bey der Untersuchung leichtlich zum Untergang oder unwiederbringlichen Schaden desselben ausschlagen könte. Womit denn abermahls die ungereimte Frechheit des Verfassers bewiesen ist“ („Verthaidigtes Preussen“, Mergentheim 1703, Cap. IV, S. 89, 90). — Takie jest więc zdanie króla pruskiego o zasługach krzyżaków wokoło chrześcijaństwa. — Że krzyżakom nie chodziło o chrześcijaństwo, lecz [illegible] zdobycz, często udowadnia to historyk autor kró[illegible] pruskiego. „Proszę czytać pruskie kroniki“, mów[illegible] tenże, „te (kroniki) zgodnie piszą (Szczególnie kronika pruska otwartego Caspara Schütza lib. IV i V), że **komturzy (krzyżaccy) wiele beczek złota z Prus zawlekli do Niemiec** („Verth. Preussen“ S. 102). „**Zakon niemiecki** nauczał pierwej ciągle tę zasadę, **że jemu było zawsze wolno,** niewiernym ich **ziemię gwałtem odbierać** i w ten sposób **przez obce dobra** i rość i **się bogacić**“ („Verth. Preussen“, S. 99). Tyle z „Vertheidigtes Preussen“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Wymiana banknotów polskich.** Jak się dowiadujemy, Bank Przemysłowców-Industriebank w Berlinie Franzoesischestrasse 15 upoważniony został przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w Warszawie do wymiany wycofanych z obiegu następujących polskich banknotów I emisji:

500-markowy na wzór biletów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919 r., podpisany przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca, Skarbnika Głównego M. Karpusa;

100-markowy z wizerunkiem Kościuszki, datowany 15 lutego 1919 r., podpisany przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i Skarbnika Głównego M. Karpusa, na papierze różowym i białym;

1000-markowy z wizerunkiem Kościuszki, datowany 17 maja 1919 r., podpisany przez dyretorów: E. Adama, J. Zarzyckiego i Skarbnika Głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym.

Bank Przemysłowców-Industriebank przystępuje do czynności tej z dniem 22 listopada rb. i opublikuje jeszcze warunki, na których zamianę tę uskutecznia̧ć będzie.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Zebranie tutejszego Towarzystwa Ludowego odbyło się przy licznym udziale członków w ub. niedzielę na sali hotelu »International«. Odczyt o powstaniu listopadowem w 1831 r. miał p. Wł. Pieniężny. Poległych bohaterów-powstańców zebrani uczcili powstaniem z miejsc. P. Sonnwald opowiedział „gadkę“ warmijską bardzo udatnie dwie bajki, wywołując salwy głośnego śmiechu wśród swego audytorjum. O germanizacji w kościele kilka ważkich słów powiedział p. Jan Baczewski, oświadczając się za ostrem i bezwzględnem wystąpieniem przeciw tak potwornym zakusom niemieckich szowinistów. Gwiazdkę dla dzieci członków Towarzystwa urządzić zapowiedział p. Wład. Pieniężny. Na zakończenie zaśpiewano zwrotkę z pieśni „Serdeczna Matko“.

* **Olsztyn.** Zawczoraj aresztowano robotnika W. Libraner z Berlina i kupca J. Palmowskiego z Jedzbarka, którzy gnali przed sobą 4 owce pochodzące z kradzieży. Palnowski się przyznał, że owce skradziono dzierzawcy włók plebańskich Kuklinskiemu z Wartemborka. — Z podwórza kupca Kornalewskiego skradziono wczoraj wieczorem dekę futrzaną. Posiedziciel wyznaczył nagrodę za schwytanie złodzieja.

* **Brunsberk.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał szewca Gustawa Trepela z Cyntów, który swego czasu zamordował kelnerkę Langankę z Królewca w pociągu jadącym do Olsztyna na 3½ roku więzienia.

Z Powiśla.

* **Malbork.** W miniony poniedziałek wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w tutejszej fabryce cukru. Tam zatrudniony robotnik Schmidt nie zauważył lorki nadchodzącej i został przez nią pochwycony i przyparty do filaru, przyczem odniósł zgniecienie klatki piersiowej. Robotnika zawieziono do domu chorych. Stan jego jest poważny.

— r. **Sztum.** Odbyło się tu zebranie nauczycieli katolickich. Przewodniczący miał wykład na temat: „Nauczyciel i lud“. Żalił się, że przez plebiscyt powstało nieporozumienie pomiędzy częścią ludności polskiej i nauczycielami i spodziewał się naprawy stosunków. — Bardzo dobrze. Jednakże nauczyciele postarać się powinni o to, aby lud polski widział w nich wychowawców dzieci swoich, a nie funkcjonarjuszy systemu germanizacyjnego. Mianowicie nauczyciele pochodzący z polskich familiji stanąć powinni śmiało i otwarcie z ludem. Nie powinno być ani jednego nauczyciela, któryby w dzisiejszych czasach systemu germanizacyjnego nie potępiał. „Muttersprache, Mutterlaut, wie so wonnesam so traut“, „die heilige Muttersprache“, tak mówią Niemcy o swojej mowie ojczystej. A więc panowie nauczyciele, protestujcie przeciwko systemowi germanizacyjnemu, łączcie się z nami, gdy rozchodzi się o zachowanie i obronę języka ojczystego dzieci naszych. A wtedy zaufanie nasze mieć będziecie. Czyż bowiem tylko Niemców stworzył Pan Bóg na świecie?

Z Mazur.

— r. **Ełk.** Generał Lettow-Borbeck, którego na zachodzie Niemiec słyszeć nie chciano, przyszedł do nas. Tutaj reakcja niemiecka zgotowała mu świetne przyjęcie. W Ełku przyjmowano go nawet z pochodniami i krzyczeniem „hurra“ niby jakiego tryumfatora. Coby się dopiero działo gdyby Hindenburg przyjechał do »Tante Malchens Heimatlan«... Pewnieby niektórzy reakcjoniści na głowach stawali z radości.

* **Ostród.** W poblizkiej wiosce powiedziano pewnemu gospodarzowi, że w jego ogrodzie znajdują się pod lipą pieniądze. Z początku nie przypisał tej wiadomości żadnej wagi. Lecz gdy mu zagrożono, że drudzy wykopią pieniądze, wziął się pewnej nocy do pracy. Po północy wystraszyła go jakaś biała postać. Pełen strachu pobiegł do domu. Następnej nocy udał się znowu do pracy. Tymrazem wziął jednak ze sobą brata. Około północy przyszło znowu straszysko, i to w cylindrze i z maską na twarzy. Dwaj mężczyzny nie ulękli się ducha, lecz zdarłszy mu maskę z twarzy poznali w nim znanego gospodarza, który odebrawszy od nich pożądną smarówkę uciekł do domu. — Tyfus wybuchł w tutejszym mieście, który pochłonął już kilka ofiar. Powzięte są środki by zapobiedz rozszerzaniu się strasznej choroby.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** 14 listopada wyszedł z domu o 6 wieczorem budowniczy Jul. Fischer i dotychczas nie powrócił. Wiadomości uprasza policja pokój 97 lub 97. — Właścicielowi restauracji Gronebergowi w Gr. Holstein skradziono z sypialni kasetkę, w której się znajdowało 9000 marek w papierach i 350 marek w srebrze. — Handlarzowi Harzugartowi z Ludwigswalde skradziono powóz spacerowy zaprzęgnięty w jednego konia. Wiadomości w tej sprawie uprasza policja.

* **Libsztat.** Pewna kobieta z poblizkiej wioski stała się ofiarą własnej łatwowierności. Przed kilku dniami przyszedł do jej mieszkania pewien nieznajomy człowiek, który proponował jej kupno książki »das Tausendjährige Reich«, za którą żądał i dostał 300 marek. Książka była dlatego tak droga, bo posiadała rzekomo moc ochronienia rodziny od wszelkiego nieszczęścia.

* **Gołdap.** W Warlinie włamali się złodzieje do piwnicy karczmarza Broszeila i skradli większą ilość sektu, wina i likieru. — Nauczycielowi Hoffmannowi w Rogajnach skradli złodzieje 15 centnarów kartofli z piwnicy.

* **Głąbin.** Pewnemu posiedzicielowi stąd skradziono podczas gdy on był na weselu większą ilość ubrań i różne inne przedmioty wartości 40 000 marek. — Pewnemu posiedzicielowi majątku skradziono przed kilku dniami 3 konie. Po złodziejach niema śladu.

* **Tylża.** Swego czasu popełnione sprzeniewierzenia w tutejszej gazowni były przed kilku dniami przedmiotem rozprawy przed tutejszą izbą karną. Sąd skazał Kledikową na 6½ roku, Staszulową na 11 miesięcy, a Dittlofą na 9 mies. więzienia.

* **Świętasiekierka.** Żandarm Krüger stąd aresztował na tutejszym dworcu pewnego młodego człowieka, który miał w miechu 6 zabitych gęsi, które skradł pewnemu gospodarzowi, przy szosie. Tymczasem zgłosił się gospodarz, któremu oddano gęsi. Złodziejem jest pewen człowiek z Królewca, który był już kilkakrotnie karany.

Handel i przemysł w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	19 listopada (w wolnym obrocie)		18 listopada (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	282,00	—	262,98	263,52
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie .	—	—	9270,70	9289,30
marki polskie	8,85	—	8,08	8,11
wypłata na Warszawę .	8,85	—	8,18	8,21
wypłata na Poznań . .	—	—	8,08	8,11
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej: chwiejna, ale mocna.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczenia swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1—5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Sztum. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie o godz. ½8 wieczorem co **wtorek** w plebance, co **czwartek** w lokalu p. Tesznera (Nawrocki następca).

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

— Życzę powodzenia w poszukiwaniach, ktokolwiek bądź jest winowajcą, — odpowiedział mąż stanu, — odprowadzając nas do drzwi.

— Piękna ta postać, — rzekł Holmes, — gdyśmy szli w kierunku White Hall. Lecz, aby utrzymać się na tem stanowisku, musi walczyć nieustannie. Nie jest on wcale bogaty, a obowiązków ma mnóstwo. Uważałeś zapewne, że chodzi w zelowanych butach. A teraz, kochany Watsonie, nie będzie ci więcej czasu zabierał. Dziś już nic nie zrobię, wyjąwszy, jeśli przyjdzie odpowiedź na ogłoszenie moje o numerze dorożki. Jutro zato będę ci bardzo wdzięczny, jeśli zechcesz towarzyszyć mi do Woking o tej samej godzinie, co dzisiaj!

Nazajutrz spotkaliśmy się stosownie do umowy na stacyi Waterloo i jechaliśmy razem do Woking. Nie było odpowiedzi od dorożkarza, ne zaszło nic nowego, Holmes umiał nadać sobie zagadkowość czerwonoskórego Indyanina i nic się z niego nie dało wyciągnąć.

Mówił o różnych przedmiotach, nie mających związku z naszą sprawą. Zastaliśmy naszego klienta pod opieką jego wiernej dozorczyni; wyglądał o wiele lepiej, niż dnia poprzedniego; wstał nawet z kanapy na nasze przywitanie.

— Są jakie wieści? — spytał z ożywieniem.

— Tak jak uprzedzałem pana, nic pomyślnego nie przynoszę, — odparł Homel. — Widziałem się z Forbesem i z pańskim wujem, i kilka jeszcze przedsięwziąłem kroków, które mogą nas naprowadzić na dobrą drogę.

— Nie straciłeś pan zatem nadziei?

— Ależ bynajmniej.

Niech Bóg pana za to błogosławi! — zawołała miss Harrison. — Jeśli będziemy odważni i wytrwali, prawda musi wyjść na wierzch.

— My zaś mamy nowiny dla pana, — rzekł Phelps, — siadając na kanapie.

— Spodziewałem się tego, — odparł Holmes.

— Tak jest, w nocy była tu awantura, która mogła źle się skończyć.

Wyraz twarzy Phelpsa zmienił się, gdy to mówił, a w oczach był wyraźny przestrach.

— Czy wie pan, do jakiego doszedłem przekonania? Oto że jestem ofiarą i celem jakiegoś spisku, czyhającego nietylko na mój honor, ale i na życie.

— O! — zawołał Holmes.

— Wydaje się to niemożliwem, bo o ile wiem, nie mam wrogów żadnych. Jednak po zdarzeniach ostatniej nocy muszę wierzyć, że tak jest.

— Opowiedźże nam pan, co to było?

— Przedewszystkiem wczoraj była to pierwsza noc, którą miałem przepędzić sam jeden. Czułem się o tyle zdrowszym, że mogłem dać urlop mej nocnej dozorczyni. Lampka jednak paliła się w pokoju. Około godziny drugiej lekko zasnąłem, gdy obudził mnie szmer jakiś, podobny do skrobania myszy, i czas pewien leżałem rozbudzony w tem przekonaniu, że to mysz. Hałas wzmagał się i zakończył się ostrym brzękiem metalicznego dźwięku. Usiadłem na posłaniu zdumiony. Trudno było wątpić, że dźwięk pochodził od strony okna.

Nastąpiła dziesięciominurowa przerwa, jak gdyby ktoś podkradający się czekał, czy mnie hałas nie obudził. Potem usłyszałem powolny skrzyp ostrożnie otwieranego okna. Dłużej trudno mi było wytrzymać w tem naprężeniu nerwów. Wyskoczyłem z łóżka i pobiegłem otworzyć okienko. Przy oknie stał skulony człowiek jakiś. Jak wyglądał, dojrzeć nie mogłem, bo zniknął jak strzała. Odziany był w długi płaszcz i pewny jestem, że miał broń przy sobie, gdy się bowiem odwrócił, coś błysnęło, — nie mam wątpliwości, że to był nóż.

— Wypadek niesłychanie zajmujący, — zauważył Holmes. — Cóżeś pan uczynił potem?

— Gdybym był silniejszy, wyskoczyłbym i biegł za nim, lecz na razie zadzwoniłem tylko i rozbudziłem dom cały. Trwało to jednak dość długo, gdyż dzwonek prowadzi do kuchni, a służba śpi na górze. Zacząłem wołać, Józef usłyszał pierwszy i pobudził tamtych.

Józef i chłopak stajenny znaleźli pod oknem ślady na grządkach kwiatowych, lecz w ostatnich dniach było tak sucho, że okazało się niepodobieństwem śledzić kroki uciekającego na trawie. Podobno jest w parkanie, ciągnącym się wśród drogi, wyłom, którędy wskazywał, że złoczyńca tamtędy się przedostał. Nie dawałem dotąd znać miejscowej policji, chcąc pierwej zasięgnąć pańskiego zdania.

Opowiadanie naszego klienta wywarło widocznie na Sherlocku Holmes niezwykłe wrażenie. Wstał z krzesła i chodził po pokoju z niepohamowanem wzruszeniem.

— Nieszczęście nigdy samo nie przychodzi, — rzekł Phelps z uśmiechem, — choć znać było, że wypadek ten wstrząsnął niemało jego nerwami.

— Dosyć już spadło na pana, — odparł Holmes. — Czy mógłbyś pan przejść się ze mną po ogrodzie?

— Chętnie wyjdę trochę na słońce. Józef może podać mi rękę.

— Ja także wyjdę, — dodała miss Harrison.

— Nie pani, — rzekł Holmes, — potrząsając głową. Proszę, abyś pani w pokoju pozostała.

Panna Harrison z lekkiem niezadowoleniem usiadła na dawnem miejscu. Jej brat za to przyłączył się do nas, i we czterech poszliśmy na przechadzkę. Zwiedziliśmy naprzód łąkę pod oknem młodego Phelpsa; były tam ślady na grządkach, lecz bardzo niewyraźne Holmes stał nad nimi i wzruszał ramionami.

— Nie sądzę, aby ktokolwiek doszedł coś z tych śladów, — rzekł w końcu. — Obejdźmy teraz dom i zastanówmy się, dlaczego właśnie to okno wybrane zostało przez złoczyńcę. Sądzę, że powinny go były pociągać raczej wielkie okna salonu lub jadalni.

— Tamte widoczniejsze są od strony gościńca, — podsunął myśl Józef Harrison.

— A! niezawodnie. Tu naprzykład są drzwi, których mógł był spróbować. Dokąd prowadzą?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami solectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz
OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Młodzieniec

z uczciwej rodziny, mający chęć wyuczenia się gospodarstwa, na większym folwarku, potrzebny od 1. 1. 1922.
Dom. Schönwiese b. Nikolaiken, Kr. Stuhm.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKOW POLSKICH!

Grono amatorów Towarzystwa „Lutnia“ w Olsztynie

urządza **w sobotę, dnia 26. listopada,** wieczorem **o godz. 6-tej** w sali w hotelu »International« (dawniej Dom Polski)

WIECZOREK TEATRALNY

Odegrane będą
1) **„Nad Wisłą“,** krotochwila w 1. akcie ze śpiewami
2) **„Kominiarz i młynarz“,** komedyjka ze śpiewami w 1. akcie
prócz tego deklamacje i śpiew.

Po przedstawieniu:

ZABAWA z TAŃCAMI.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji Związku Polaków lub specjalnem zaproszeniem. Bilety wstępu po 15.—, 10.— i 5.— mk. przy kasie.
O liczny udział upraszą **KOMITET.**

Czytelnikom naszym polecamy broszurkę:

Das ostpreussische Problem

von
Karl Fischer

Cena 4.80, z przesyłką 5.10

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków
w Kwidzynie.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Zamówienie „Gazety“ na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Śle do powozów

z prawdziwemi nowosrebrnemi obiciami, jako i śle robocze dostarcza pomimo wysokich cen skór jeszcze po postępnych cenach
Edward Genatowski, mistrz siodlarski,
Zybork (Seeburg), Rynek 10.

Pracy dla cieśli

polaków poszukuje od zaraz
budowniczy Józef Knack,
Marienau bei Marienwerder Westpr.
Najlepszy czas obecnie na reparacje stodół domów, budynków gospodarczych itd.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III. zakonu św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej
Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.